

HENRYK RYMUZA

Nie tylko

„w marcu jak w garncu”

MARZEC 2021

Wkrótce WIELKA ... NOC.

To czas otuchy i nadziei.

**Niech sprawi, że uśmiech i optymizm
towarzyszyć będzie każdego dnia.**

**Dużo szczęścia i radości,
niechaj w Państwa sercach gości.**

A wszystkie żale i bóle zagłuszy ...

Życzę na ZMARTWYCHWSTANIE.

Okrutna rzeczywistość.

**Dwie drogi, dwa serca ... dzieli tak wiele.
Wszystko tak odległe, prawie niemożliwe.
Miłość nie może być nigdy spełnieniem.**

**Najgorzej, że nie mogę być przy Tobie,
by mieć nasz wspólny świat,
gdy lubimy to samo, tym samym żyjemy.**

**Marzy mi się półmrok, świece.
Ja obok Ciebie ... czytam wiersze.
Różem zalane słowa, nie słowa ...**

**Popłyniemy na fali marzeń, nie marzeń ...
Czy coś zostało, gdzie jest, co jest?
Śmieję się, a potem płaczę ... walkę ze sobą toczę.**

&&&&&

**Chodzę po krętych życia drogach,
wciąż błędząc w kółku własnych marzeń.
Czas biegnie kłusem ... sekundami.
Początek i koniec, jest wszystkim.
Alfa i Omega?**

&&&&&&&&&&

Wskaż mi drogę ... bezsilność mnie zabija.
Czas trwonię ... przemija bez wątpienia.
Biegnę do czegoś ... czego nie ma.
Nie zabiorę niczego ... niczego też nie stracę.

Idę przed siebie ... otacza mnie obojętność.
Cienie się wydłużają ... serce spowił mrok.
Ile życia umknęło ... szczęścia umyka.
W oddechach ... uwięzione sekundy.
Zimny powiew ... po karku.

&&&&&&&&&&

Po co piszę ? Nie wiem sam.
Jednak czasem się wysilam.

Skąd pomysły na to pisanie?
Słuszne pytanie. Pomysły są wszędzie.

Uwierzcie, teksty nie spadną z nieba.
Po prostu zaprzęgam pamięć.

Świat owiany jest tajemnicami.
Coś nam daje coś zabiera.

W chwili wielkiego zauroczenia,
nawet deszcz pada do ... góry.

Tekst ten deszczu łzami piszę.
Marzenia po szybach spływają.
Ogarnia mnie życia szarość.
Na sercach kłódki widzę.
Znajdę do nich klucze?

Tak bardzo chciałem odnaleźć siebie.
Sięgnąć wzrokiem kotar iluzji,
w której „wiem, że nic nie wiem”,
iż zapędziłem się ... nie do wiary.

Komu okrucuch szczęścia.
Czas – szyderca żongluje chwilami.
Zabiera zanim dał. Wspaniałomyślnie
dzieli marzeniami ... spełnianymi za późno.

&&&&&&&&&&

Co czuję ... na wietrze nie napiszę.
Mgły w dłonie też nie chwycę.
Nie opowiem o swym losie.
Nawet nie rozpoznam Cię po głosie.

Nie zabiorę gwiazdki z nieba.
Nie sięgnę obłoków.
Nie odnajdę dni minionych, a tylko niepokój.
Życie jest zbyt krótkie,
aby je marnować za niemożliwą miłością ...

A jeśli już ... pielęgnujmy ją starannie jak ogród.
Przeszłość niech ucieka ... przyszłość nadchodzi.
Spełniamy się co dnia. Budźmy się z radością w sercu.
Wierzmy w marzenia ... cierpliwe, codziennie się proszą.

**Tak. Chcę rozbudzić w sobie miłość.
Tak. By serce umiało nieść innym korzyść czystą.
Tak. Chcę rozbudzić w sobie wiarę,
nie tę ślepa lecz duchową i zmienić w przekonanie.**

**A gdy odnajdę miłość, wiarę i nadzieję,
w drogach życia już nie zbłądzę,
mając w sercu to co cenne.
To całe dobro, sposób do przetrwania.**

&&&&&&&&&&

Nie śpij jeszcze.
 Posłuchajmy melodii.
 Deszcz o szyby ją wystukuje.
 Chmury płaczą.
 Wiatr chichocze rozbawiony,
 a rozdarte me serce,
 ubrane w tęsknotę, ciągle woła:
 słyszysz jego głośnie bicie.

Ciche marzenia załzawiły oczy wspomnieniami.
 W pełnię nadziei się zanurzam.
 Los nasz kruchy bywa.
 Nieliczne są chwile błogiej ciszy.
 W każdej z tych chwil zbierajmy,
 dane nam szczęścia okruchy ...

&&&&&&&&&&

Zanim zaśniesz ... najpiękniejsze wersy
 pozbieram ile zdołam ... o miłości dla Ciebie.
 Pragnę, by zapisywała w sercach święto.

Ukołyszę myśli w ciszy. Scałuję łezkę, choć słona.
 Zanurzymy się w objęcia Morfeusza.
 By móc upijać się miłością ... dziś, jutro ...aż do końca.

&&&&&&&&&&

Zanim powiesz nie, to przyjmij słowa te:
 dla Ciebie chmury w błękit zmienię.
 Miłość wplotę w dzień słoneczny.

Zawołaj mnie, przybędę. Sfrunę serca gołębiem.
 Rozpędzę myśli mroczne. Znów niebo się przyśni.
 Uniosę tam gdzie tęcza rozświecili troski wszelkie.

Zawołaj ... przybędę.

Radość ze smutkiem przeplatam.
Tyle słów niewypowiedzianych.
Tyle zdań niezapisanych.
Tyle myśli pogmatwanych.
Tyle dróg nieodgadnionych ...
Z wykrzyknikiem ... przy słowie nadzieja.

Mam uśmiech radości dla Ciebie.
Posyłam go gołębiem ... na Twój parapet.

&&&&&&&&&&

Czas się wlecze nitką długą.
Biorę słowa na nisanie.
Pozawieszam jak korale.

Niech zagrają piękną fugą.
Będą nutą uspokajać.
Do słodkich chwil nastrajać.

Pragnę czerpać z nich natchnienie.
Z palety skradnę odcienie.
Na płótno rzucę jak Monet.

Zatrzymam w czasie te chwile ...

&&&&&&&&&&

Boję się, że przyjaźń nasza upadnie jak kasztany.
Nigdy już się nie spotkamy, w oczy nie spojrzymy.
W gonitwie za życiem o sobie zapomnimy.
W bezwzględności czasu ...

Marzenia ... sny. Istnieje jakoś silniejsza moc?

Ach, ty nasza młodości, przeminęłaś.
Żałuj, żeś się chciała starzeć sama.
My dojrzewamy powoli z godnością.

Jesteśmy dorośli już od lat wielu.
I wciąż się cieszymy dorosłą młodością,
ale lustra nie bardzo w to wierzą.

Tylko bez złośliwych skojarzeń.
O nienormalności nie ma mowy.
Nie dokończymy ... inni za nas tworzą historię.

Zgodnie z naturą? Wątpliwe ...
Cóż, nie znam się na sztuce uwodzenia.
Łzy słone płyną ...

&&&&&&&&&&

Spójrz, na gwiazd roje.
Weź jedną sobie.
Starczy dla nas dwoje.
Byle byś myślami była ze mną.

Spójrz, księżyc nad nami się chyli.
Szuka tajemnic... Zamknij oczy.
Daj się mu zauroczyć.
Do snu Cię ukołyszę.

... nie będę mu przeszkadzać ...

Z lustra patrzy tępa mina.
Jesteś sama w ludzkim stadzie.
Gęstych myśli plątanina.
A świadoma jesteś tego:
w samotności cała wieczność.

Gdzie Twa mała nibylandia.
Te magiczne życia chwile.
I gdzie kwitną kwiaty marzeń.
Czujesz te liryczne chwile.

Nie zostaniesz już samotną.
To czas mija, nigdy miłość.
Bez niej zostaje tylko nicość.

Mnie nie pytaj, o czym marzę.
Jaką wartość i cel ważę.
Ufam sercu ... niby proste.

&&&&&&&&&&

Nowy dzień ... i nic nowego.
Mam chyba chorą wyobraźnię.

Otwieram okno. Patrzą na drogę.
O, ja pierdziele! O, ja nie mogę!
Facet gdzieś „pędzi w galopie” . (do żony?)
A tam ktoś ... z kałuży wodę żłopie ...

Nagle ... pies patrzy do góry, ładnie się kłania.
Pyta ludzkim głosem ...” Jak długo jeszcze to zniosę?”
Zamykam okno, zszokowany ... nie chcę żyć z wariatami.
Od dziś, przysięgam ... koniec z wyskokowymi napojami!

Najpierw jesteś ... jak Wiosna!
Promyk nieśmiały, jak te kielkujące krokusy.

Po niej ... jesteś jak Lato!
Życie upiększasz. Rozkwitasz nie tylko w maju.

Potem, niestety, Jesień posiwiała.
I zima ... wszystko zetnie ... ale po niej?

Przycichnie miłość, choć dojrzała ...
jednak stare serce pieści.

&&&&&&&&&&

Nie pytaj czy pójdę za Tobą.
Każde z nas outsiderem.
Pod gołym niebem się ukrywamy.

Tak by rozproszyć się z poranną rosą.
Opaść leciutko na dywan śnieżyczek.
Szybować na tych drobnych kwiatach.

... a jeśli pójdę za Tobą to w przyszłość nieznaną.
Jeszcze trochę dróg przed nami ...
może na którejś się spotkamy.

Myślisz, że już za mną odkrywanie Twojej duszy.
Czuję się młody, mimo trzech tuzinów lat.
Każda godzina darząca mnie jest jak kwitnący sad ...

WIOSNA ... WIOSNA

Ostatni lutowy wieczór ...
Przerażone resztki śniegu
w zakamarkach pochowane,
odwilży strasznie się boją,
ostatki mrozu chwytają.

Gdyby tak byłoby można,
już poczuć zapach maciejki.
A świerszcz, by koncert zaczął.
Zaś zabłąkany trzmiel spijał
pierwsze krople rannej rosy ...

Oj, gdyby ...

&&&&&&&&&&

Chyba zwariowałem!
Marzą mi się zefirki wiosennych wieczorów,
niosące oddech pierwszych kwiatków,
łzy kolorowych róż, westchnienie jaśminów,
słodycz kwiatów akacji, sosen żywicość.

Tylko co na to powie ... kalendarzowa zima.

&&&&&&&&&&

Zima mocno się upiera, chyba by porządzić chciała.
Marzy skuć rzeki mrozem, drogi śniegiem znów zasypać.

Zimo, wcale nie chcesz odejść ... zimno chyba oszaleję.
Ja? Co dzień w piecu palę ... w wiersz wlejam gorzkie żale.

Witaj wiosno, żegnaj zimo!
 Wiosna lubi niespodzianki.
 W końcu niebo błękitne.
 Słońce pracuje od rana.
 ... wypatruję już bociana.

&&&&&&&&&&

Marzec uśmiecha się radośnie.
 Powitajmy go ... zaczyna przedwiośnie.

Mówią o nim ... „w marcu jak w garncu”.
 No gdyby chciała psuć go zima,
 wspólnie się jej nie damy.
 Może to jej się i uda, to na krótko.

Dosyć lutego na cały roczek.
 Dwudziestu ośmiu dzionków i nocek.

&&&&&&&&&&

Słoneczko już wcześniej wstaje.
 Przysłowie podpowiada:
 „na Kazimierza dzień się z nocą zmierza”.

Zaraz po śniegu rozstopie
 wyrasta z ziemi kwiatek.
 To przyrody zmartwychwstanie.

Życ się chce, radować pod nieba lazurem.

„W marcu jak w garncu” – tak rzecz przysłowie.
 Raz promyk słońca, to deszcz po głowie.
 Czasem ciepło, kwitną przebiśniegi.
 Bywa, że nocą przymrozi, jest zimno, wiatr wieje.

Chwilami szaro, chmur pełne niebo.
 Wiosennego ciepła pora by poszukać.
 Świat biało – czarny być przestaje.
 Zapuka serce rytmem miłości ...

&&&&&&&&&&

Tak żal mi sosen, dębów, brzoź i topoli.
 W oczach nikną. Tkną je wciąż bez litości.
 Brzozy białe w rzędach stały, wiatr im przygrywał.
 W słońcu się kąpały, zimą śnieg się na nią kładł.
 A topole panien smukły strój podziwiał.
 Nie ma już lasu topoli, ani zgrabnych brzoź.
 Tak pustka tak boli ... smutny bez nich świat.

&&&&&&&&&&

Budzi się flora z zimowej smuty.
 Pyłem magii serca nam przyprószy.
 Przedwiośnie do serc zachłannie puka.

Spokojnej, milej przystani szuka.
 Pragnę wiosny ... coś w sercach rozpali.
 Buziom naszym da uśmiech radosny.

Przyszła pogodna.
Rozpuszcza śniegi, woda się sący.
Ciepłe powietrze.
I owszem zdrowe. Gdzie zaspy śnieżne.
Niebo błękitne.
Bielutkie chmurki płyną leniwie.
Miły obrazek.
Temperatura w końcu na plusie.

&&&&&&&&&&&&&

Frasobliwa wierzbo płacząca.
Jakaż troska tak kark twój zgina?
Kto cię skrzywdził, czyja to wina,
żeś jest smutna i tak płacząca.

Nad zmrożoną wodą się pochylasz.
Ramionami sięgasz lustra.
To prawda – nie jest już młoda
i drewniane masz nieme usta.

Ciągle patrzysz w swoje odbicie
i łzami je zraszasz obficie.
Stoisz tak w bezruchu ze łzami,
co spływają ku wodzie z listkami.

Zwiastuny wiosny.
Śnieżyczki pod ręką, krokusy w górach.
Witaj piękny przebiśniegu,
śniegułko - łezko śniegu.
Mleczno - biały piękny kwiatuszek.

Masz charakterek,
kiedy poczujesz wiosenny wiaterek.
Choć jeszcze śnieg, kusi cię ku słońca bieg.
Nie boisz się wcale mrozów,
tylko biało – zielony dywan tworzysz.

&&&&&&&&&&

Cóż to za kotki na wierzbowych gałązkach?
I te listki zielone w małych jeszcze pączkach.

Cóż to za płatki białe ... może to śnieg topniejący.
Nie. To przebiśnieg, kwiatek ...promyk słońca witający.

A coż to za tafle z nurtem rzeki płynące.
To z lodu kruche wafle, przed wiosną uciekając.

&&&&&&&&&&

Kotki jeszcze śpią. Stara wierzba je kołysze.
Coś im szepcze, śpiewa w ciszy.
Przyjdzie wiosna. W ciepłe ranki zbudzi kotki.

- Czy to już wiosna? Powiedzcie proszę.
Tak, tak! Bociek donośnie klekocze.
Rozłóż już główkę i pokłoń się wiośnie.

Ach, co to ... patrzy marzec zdumiony.
Przez pola płynie orszak zielony.
Nasza pani Wiosna do nas idzie.
Uśmiechnięta, szczęśliwa, radosna.

Słońce już robi wokół porządku.
Bazia śmieje się, główkę podnosi.
O ciepłe promyki słońce prosi.
Kwitną przebiśniegi i krokusy ...

Żegnaj marcu ... nie mieszaj już w garncu.

&&&&&&&&&&

Zima nie wie co ma robić.
Bardzo smutna. Płacze deszczem.
Pewnie nie chce już odchodzić.
To się jednak jej nie zdarzy.
Nie ma czasu w kalendarzu.

Wiosna niebawem zawita.
Piękna taka ja niedziela.
Bicie serce nam przyśpieszy.
Przybądź wiosno jak najszybciej.
Pięknie ciebie powitamy.

&&&&&&&&&&

Ponoć wiosna. Wstaję w okno patrzę, a tam zima.
Na termometr łypię ... z wiosny nici, mrozik szczypie.
Pewnie zły kalendarz mam ...

Patrz: delikatnymi kropelkami deszcz spada
na taflę szyby ... leciuteńko jej dotyka.
Muska i pieści. Z cichym szmerkiem strużką spływa,
kaskadą rozkoszy i namiętym westchnieniem.

Szyba, w miłosnym uniesieniu, czułe gesty,
zakochana taka, zaloty odwzajemna.
Czeka, wygląda i tęskni ... kiedy znowu deszcz.
Uwierzcie: nie tylko ludzie pragną miłości.

&&&&&&&&&&

Może tkwisz w fotelu z myślami o szczęściu.
Obok kotka, trochę senna, rozdrapuje ciszę.

A co u mnie – spokojnie. Czasami smutne wiersze piszę.
W otwartym oknie klangor żurawi słyszę.

Pogoda ... białe obłoki płyną po niebie.
Tęsknota mi podpowiada: proś je, zanosą mnie do Ciebie.

Wiosna nie potrafi pachnieć bez Ciebie ...

&&&&&&&&&&

Twoje słowa Aniu budzą radość moją.
Zamieniam je w spełnienie życzeń dla Ciebie
... jeżeli taka Twoja wola...

„ Życie tak jak róża, dotykiem nas kłuje,
zapachem odurza, pięknem fascynuje.

Życie to jest bajka. Sami ją piszemy,
a treść będzie taka jak je przeżyjemy.”

*Cóż dodać: „jaki ranek taki dzień, jaka pościel taki sen,
jakie serce taki lęk, jaka słabość taka grzech.
Nie dziwi nic.”* *Słowa z tekstu Edyty Geppert.*

ZUPEŁNIE INACZEJ ...

Jakież to moje pisanie ...
Chcę tylko serca otwierać,
aż zatli się życzliwości iskra.

Na skosie ofiarnym spalę:
zimną obojętność, pychę
i ciągłą, gonitwę szczurzą.

Wrażliwość to, co ciszą odpowiada.
Fałsz bezczelnie na poezję napada.
A cisza zaprasza w gości ...
Czy to zamach na wartości?

Odstępuję, Wam kochani, miejsca ... w wierszach.
Zapraszam tam, gdzie królestwo książek.
Gwarantuję, w nich nie ma krzyku – jest cisza.

A ile miłości z kart książek płynie.
Piękno rośnie z ziarna słowa.
Nie chcę z hałasem konkurować.

Wszyscy mówią, krzyczą, apelują.
Oferują, wyzywają, wychwalają ...
Szalony, natłok i koleż słów ...

Zapalmy miłości zarzewie.
Otwórzmy się na człowieka.
Odbudujmy zranione serca.

... nie wiem jak można żyć bez poezji.
Bez niej dostaję depresji.
Kocham ją i tyle... koniec gadania ..." siema"!

Podobno moim wierszom brakuje ... drapieżności.
To prawda. Ona zużywa się ... zostaje
parę zmęczonych słów ... ocalały,
ufne, że coś jeszcze znaczą.

Codziennie umierają, by rodzić się na nowo
i budować swoje „teraz” na najprostszych słowach.
Dla mnie to: wiara, nadzieja, miłość.

Nic nowego. Tyle razy to pisałem, a jednak:
Wiara - splot, w którym wszystko się zamyka i otwiera.
Pozwala żyć, nawet w klatce, w której „życiu” za ciasno.
Nadzieja - poszukiwanie własnego celu, troska o odległe.
Miłość – życia „sól”, często „ból”.

Banał i grafomania! Być może.
Ale co zrobić, jeśli to dzieje się naprawdę?
Niepojęta tajemnica daru takiego, a nie innego życia ...

Banalne i nieprawdziwe: zgęszczenie ziemskiego piękna,
ciepła, ludzka bliskość, czyjś uśmiech, przytulenie ...
Marzenia są na miarę prawdy. Z niej biorą się pragnienia.

Dystans jest podobno duszą piękna.
Po co piękno ... żeby Cię zapytać, jak pojmujesz ... miłość.
O gdybym był poetą wielkim, jak intencje polityków małe,
pisałbym tylko słowa, po których szczęścia będzie zbywać.

Tomik dedykuję Ani W. - Wiernej fance... najlepszej przyjaciółce.

KOCHANI !

**Żyjemy w trudnym czasie ... przetrwajmy!
Oby nadchodzące święta były jak te,
takimi ostatnimi.**

ALLELUJA !!!

